

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kleta i Marcela.
Jutro: Rocha i Teofila.
Pojutrze: Piotra i Feliksa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 42 zah. 7 15.
Jutro „ „ 4 40 „ 7 17.
Pojutrze „ 4 38 „ 7 18.

Obrachunek z centrowcami

robi bytomski »Katolik« i w artykule pod tytułem »Czem dla nas centrum, a czem lud polski«, pisze między innymi tak:

Sprawa centrum była i jest osi, okół której wszystko się obraca, walka z centrum stanowiła najlepszy środek agitacyjny dla »Górnoślązaka« rozterka między niektórymi księżmi a pewną częścią ludu powstała poważnie z powodu centrum, jak to z procesu bytomskiego wynika, walka jednych gazet z innymi z powodu centrum się toczyła, słowem dla centrum i z powodu centrum nastaly smutne stosunki w społeczeństwie naszym, które przyszłości ludu polskiego bardzo poważnie zagrażają.

Wobec tego trzeba się zapytać, czy centrum jest rzeczywiście tyle dla nas warte, ażeby dla niego poświęcić spokój w społeczeństwie, stan walki uczynić w niem stałym, na niebezpieczeństwa i szwank narazić sprawę ludu polskiego.

Jaką wartość miało dla nas Polaków na Śląsku centrum w przeszłości? Przy tem należy rozróżnić frakcję centrową, czyli posłów i partję centrową w domu, na Śląsku.

Pisaliśmy już nieraz, że posłowie centrowi nie dali tyle powodu do niezadowolenia, aby walkę zażartą przeciw centrum, jaką widzieliśmy, usprawiedliwić można. Bronili spraw ludu polskiego raz goręcej, raz chłodniej, lecz gdy o ich działaniu mówi się ogólnie, trzeba powiedzieć, iż starali się zadość uczynić programowi partji centrowej co do spraw polskich, a do czego innego się nie zobowiązali, poselstwo przyjmując.

Program ten nie wystarcza już potrzebom i nie zadowala woli wyborców polskich na Śląsku.

Ostatecznie posłowie centrowi nie zdołali nas Polaków zastawić przed żadną przykrością ze strony nieprzyjaciół naszych, to co cierpią Polacy w Poznańskim, to i my cierpieć musimy.

Okoliczność więc, iż centrum było naszą partją parlamentarną, nie przyniosła nam Polakom na Śląsku żadnych szczególnych korzyści, ani ulg.

Czem zaś była dla nas śląska partja centrowa tu w kraju, na Śląsku? Kto od 15 lub 20 lat sprawami publicznymi się zajmuje przypomni sobie, iż w naszym życiu publicznym o partji centrowej tylko wtedy słychać było więcej, gdy chodziło o wybory. W czasie od jednych wyborów do drugich partja centrowa między ludem polskim na Śląsku, mianowicie w jego sprawach publicznych zgoła nie żyła. W pracy nad ludem polskim nie tylko nie mówiono o niej, lecz wcale jej czuć nie było. Centrowych stowarzyszeń politycznych dla Polaków nie mieliśmy, zebrań publicznych pod hasłem centrowem bywało na lekarstwo, w sprawach społecznych i zarobkowych ludu polskiego pod hasłem centrowem działo się mało, w rzeczach oświaty dla ludu polskiego centrowcy nie dawali znaku życia. Jeśli zakładano związki, to były to związki niepolityczne, pod ogólnem hasłem katolickim założone, centrum jako takie do nich się nie przyczy-

niło. Słowem śląskie centrum nie dawało pobudki do dzieł organizacyi ludu polskiego, ani pod politycznym ani społecznym, ani narodowym, ani nawet czysto językowym względem i dawno być przestało kwasem rozczyniającym, który sprawia, iż w społeczeństwie jest ruch i życie, skutkiem czego wszystko rośnie i rozwija się na dobro ludu.

W uzupełnieniu powyższego artykułu pisze znany czytelnikom naszym ks. Maciej co następuje:

Czy my kapłani powinniśmy się tej zasady trzymać, ażeby z centrum być, żyć i z centrum ginąć? Nie, przenigdy! Jesteśmy sługami Kościoła i pasterzami wiernych, a nie sługami centrowymi. Kościół, wiara katolicka, to nie to samo, co centrum. Kościół był, a centrum nie było. I nastaną czasy, że centrum nie będzie, bo wszystko, co ludzkie, mija, ale Kościół pozostane. Skoro zaś Kościół katolicki na Śląsku ma zostać, lud polski musi przy nim wytrwać. Postępujemy przeto tak, aby całą gorącością serca polskiego do niego się przywiązał. W politycznych sprawach zatem dbajmy przedewszystkiem o lud, a nie o centrum.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nowe ważniejsze wiadomości nie nadeszy wczoraj i dziś z pola wojny. General Kuropatkin doniósł carowi, że dnia 1 kwietnia panował nad rzeką Jalu zupełny pokój. Japończycy sypali szańce naprzeciwko Nolutsi. Japończycy zasilają ciągle wojsko, a cofają się ku Widzu. Równocześnie zbiera się wojsko japońskie nad rzeką Jalu i maszeruje na północ. Straże rosyjskie w zatoce Tsintasina; okręty stoją o 50 wiorst od wybrzeża. Jak donosi generał Miszczenko, spostrzeżono flotę japońską również pod Sentezen.

Wedle urzędowych wiadomości panował w ostatnich dniach pokój tak w Portcie Artura, jak i w Niuczwanu i nad rzeką Jalu.

Na Port Artura wykonali Japończycy dotąd 20 ataków, nie licząc, że prócz tego niemal co dzień w przechodzie okręty japońskie starały się rzucić do portu po parę pocisków. Szalona ta, a niezmordowana zaciekłość pod koniec jeszcze się wzmacza, jak bowiem widzimy od dnia 11 bm. Japończycy nie dali ani jednego dnia spokoju Portowi Artura i zamkniętej w nim flocie rosyjskiej.

Przy zatopieniu »Petropawłowska« utonęło 28 oficerów (12 sztabowych, 16 okrętowych) i 628 żołnierzy. Ocalało się 6 oficerów. Czy ocalono choć kilku żołnierzy, źródła urzędowe rosyjskie nie wspominają. Między oficerami, którzy zginęli, było dwóch Polaków; mierzman Paweł, syn Ottona Szyszko i inżynier-mechanik Antoni Perkowski.

»Petropawłowsk« kosztował około 20 milionów rubli, czyli, jak określają »Pietrb. Wiadomości« — połowę budżetu ministerstwa oświaty.

W Petersburgu panuje powszechne przekonanie, że »Petropawłowsk« wysadziła w powietrze łódź podwodna japońska.

Przypuszczają, że takie łodzie przywiozły z Genui krążowniki »Niszin« i »Kasuga«. Te krążowniki najbliżej podchodziły podczas ataku do Portu Artura. Ponieważ Japończycy działali z planem wywabienia eskadry, wiadano z góry, że eskadra rosyjska wracać musi do Portu i łodzie podwodne mogły zająć stanowiska odpowiednie.

W sejmie pruskim

obradowano w piątek nad etatem ministerstwa skarbu. Z posłów polskich zabrat głos p. dr. Dziembowski i wystąpił przeciw dodatkom do pensyi dla urzędników na kresach, tak zwanych »Ostmarkenzulage«. Mówca potępił je jako sprzeciwiające się konstytucyi etyce i stanowisku ekonomicznemu. Należy przedłożyć posłom memoriał o kosztach i skutkach polityki antypolskiej. Coraz więcej urzędników żąda dodatku. Kto go nie dostanie, jest niezadowolony. Dodatki są niczem więcej, jak środkiem korupcyjnym. Mówca słyszał raz w Poznaniu trzy osoby spierające się o to, czy mają pójść do hotelu niemieckiego, czy też do polskiego. W końcu powiedziała jedna z nich: Nie pójdziemy do hotelu niemieckiego, boć nie dostajemy »Ostmarkenzulagi« (Wesołość). Wszelkie rozgoryczenie, jakie obecnie panuje wśród ludności polskiej, pochodzi z powodu antypolskiej polityki rządu. Bojkot ekonomiczny został nasamprzód przez Niemców zastosowany. Jeżeli rząd nie zrobi zawieszenia broni, nie przyjdzie nigdy do pokoju na kresach wschodnich.

Minister v. Rheinbaben odpowiedział, że za czasów Capriwego, gdzie Polakom dano oóok, nie nastąpiło uśmierzenie przeciwności narodowościowych, lecz przeciwnie wielkopolska agitacya tem więcej wystrzeliła w górę. Co kosztuje polityka antypolska o to nie potrzebują sobie Polacy łamać głowy. Kosztuje ona bardzo wiele, ale rząd daje chętnie, bo wie, że jest to potrzebne dla obrony niemieczyny na kresach. Polacy nie mają się też powodu na to uskarżać, gdyż wielkie wzmoczenie się tej części kraju pod względem ekonomicznym nastąpiło tylko skutkiem tego, że nie szczędzono grosza dla kresów Wschodnich. O zubożeniu Polaków nie ma mowy. Dodatków do pensyi dać miano wogóle w 822) wypadkach. Dano je rzeczywiście 8111 urzędnikom. Tylko 129 urzędników nie dostało dodatków ze względu politycznych. Na dodatki wydano 1557000 marek, tylko 55000 m. nie można było wypłacić. Dodatki rozprzestrzeniono o ile się tylko dało.

Co tam słychać w świecie?

— Niemcy. Cesarz Wilhelm jak donoszą dzienniki niemieckie, odmówił ułaskawienia wydawcy antysemitkiemu Brunnowi skazanemu na pół roku więzienia, mimo, że minister sprawiedliwości poparł gorąco prośbę o ułaskawienie. Prasa wolnomyślna wyraża wielkie zadowolenie z tego powodu.

— Aresztowanie Pücklera. Jak telegrafują z Berlina, aresztowano tam głośnego antysemitę hrabiego Pücklera znanego po-

gromcę żydów. Za jedyne z mów publicznych podburzających przeciwko żydom wytoczono mu znówu proces przed sądem w Głogowie. Ponieważ nie stanął na termin, prokurator rozkazał go aresztować, co też wczoraj uczyniono, gdy zawitał do Berlina.

— Dyety poselkie. W pismach konserwatywnych i agraryuszowskich czytamy, że płacenie dyet posłom parlamentarnym jest tylko kwestyą czasu. »Reichsbote« twierdzi, że odnośny projekt znajduje się już w kancelaryi cesarskiej.

— Cesarz Wilhelm wyjechał z Katanii do Bari. W ostatnim dniu kwietnia spodziewany jest cesarz w Karlsruhe.

— Za obrazę pastora skazał sąd sześceniński tamtejszego kapelana katolickiego Döringa na 200 marek grzywny lub 20 dni więzienia. Obrazy dopatrzone się podczas kazania dla żołnierzy.

— Przeciwko hiereransom wyruszy znówu, jak donosi »Nordd. Allg. Ztg.« z Hamburga dnia 30 b. m. oddział złożony z 20 oficerów, 18 podoficerów i 114 jeźdźców.

— Na Węgrzech wybuchł ogólny strejk osób, które są w służbie państwowych. Skutkiem tego najprzód żadne pociągi chodzić nie mogły, a teraz jeszcze mało ich kursuje i to tylko pod osłoną wojska. Aresztowano mnóstwo osób, lecz później je wypuszczono, aby ułatwić przywrócenie zgody, o którą niektóre osobistości bardzo się starają. Strejk ten bowiem wielkie za sobą pociąga straty. Jest nadzieja, że władze zgodzą się ostatecznie na podwyższenie płacy personelu kolejowego, którego się tenże domaga.

— Z Rzymu donoszą »Kur. Warsz.«, że Ojciec św. zarządził zupełne zamknięcie Watykanu podczas pobytu prezydenta Loubeta w Rzymie, aby uniknąć wszelkich manifestacji. Również nie będą odbywały się przez ten czas żadne przyjęcia w Watykanie. W części zarządzenia te mają na celu zażegnanie możliwych demonstracji w duchu klerykalnym lub antyklerykalnym, z drugiej strony stanowią one same sobie imponującą demonstracją.

— Turcja. Sultan turecki ulaskawił i kazał puścić na wolność 460 Bułgarów we wschodniej Rumelii, należącej do księstwa bułgarskiego. Udzielił również tej amnestyi Bułgarom, osiadłym w jego kraju.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Radość w obozie polskim była ogromna, zwłaszcza, że królewicz, obaczywszy oczekujących na niego wojowników ucieszył się i był jak najlepszej myśli. Odpoczęto sobie i uradzono ruszyć tegoż jeszcze dnia do Poznania, by tam ukoronować się pradiadowską koroną.

Włodek odszukał też Świętosława i Pakosza. Tego najprzód obaczył.

— Jak się masz Pakoszu — zawołał szeroko rozstwierając ramiona.

— Zdrów Włodek.

— Jakże ci tam było u Niemców?

— A było.

— Ale jak?

— Nijak.

— Dawali ci jeść!

— Dawali.

— A pić?

— I pić.

— Oóż królewicz?

— A nic.

— Obdarzył cię czem?

— Obdarzył.

— Czemu, gadaj przeciel!

— Ano gadam.

Taką była rozmowa i ci co znali Pakosza, uważali, że nad swój zwyczaj dużo mówił. Włodek wreszcie zgniewany splunął i odszedł wołając:

— Bodajże cię zabit! nie się z tobą dogadać nie można.

Pakosz spojrział na odchodzącego, ramio-

Mówią nawet, że książę Ferdynand bułgarski zaproponował sultanowi zawarcie układu (konwencji) w sprawach pocztowych, celnych i zobowiązań wydawania przestępców. Sultan chciał ją podpisać, ale później się odmyślił. — Nowy to kierunek turecki.

Polski Komitet Centralny Wyborczy na Rzeszę niemiecką

ukonstytuował się w środę dnia 20 kwietnia 1904.

W skład jego wychodzą:

1) dr. Bolesław Krysiwicz (Księstwo) jako prezes,

2) Julian Sas-Jaworski (Pr Zachod.) jako wiceprezes,

3) dr. Tadeusz Szuldrzyński (Księstwo) jako sekretarz,

4) Michał Więckowski (Księstwo) jako skarbnik.

Jako ławicy:

5) ks. dziekan Antoniewicz (Księstwo),

6) dr. Maksymilian Hanke (Górny Śląsk)

7) dr. Kubacz (Prusy Zachodnie),

8) Tomasz Kubiak (Westfalia i Nadrenia),

9) Karol Rose (Berlin z Brandenburgią),

10) ks. prob. Skowroński (Górny Śląsk),

11) ks. dr. Wolszlegier (Prusy Zachodnie i Warmia).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzebiejniejszy ks. Biskup warmiński udzielił w piątek księdzu Hugonowi Rockel dotąd w Wielbarku na Mazurach kanoniczną instytucyą na probostwo w Gryźlinach.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 kwietnia 1903.

— Zona pewnego wyższego urzędnika kolejowego idąc w piątek wieczorem do domu, w ulicy Ciesielskiej upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę.

— Kobiety zatrudnione czyszczeniem nami ruszył i powłókił się przyglądać polskim wojownikom.

Tegoż jeszcze dnia nad wieczorem wyruszone w dalszą drogę. Królewiczowi było pilno.

— Trzeba szybko iść, bo tylko tym sposobem weźmiemy kraj bez krwi rozlewu — mówił królewicz.

Jechał teraz otoczony polskimi wojownikami i ciągle z nimi przez całą drogę mówił o sprawach krajowych, a zwłaszcza o Masławie, o którego się bardzo niepokoił.

— Jeden tylko Masław jest niebezpieczny — mówił — jak widzę z tego co mi powiadacie i przybywszy do Poznania trzeba zaraz zbierać wojsko i iść na Mazury. Inaczej wszystko przepadło.

Do Poznania droga była długa i uciążliwa. Roztopy wiosenne, błota i bagniska opóźniały bardzo pochód. Na szczęście liczba wojowników królewskich z każdym niemal dniem się zwiększała. Różni wojownicy łączyli się z wazalami Kazimierza i zadani gródek nie śmiały stawić oporu. Rozwierano bramy, bito pokłony, witano Kazimierza jak zbawcę.

Zbliżono się nakoniec do starej Piastowskiej stolicy, kiedy tam z wieży kościelnej ujrano orszak Kazimierzowy, długie szeregi jego wojaków, uderzone natychmiast w dzwony. Pod wieczór się miało i po rosie, po niwach zieloną runią odzianych, po puszczy ciemnej jęk tych dzwonów płynął daleko i szeroko i zdawał się wydzwaniać wielką majestatyczną przyszłość tej ziemi.

A potem rozwarły się na oścież bramy i wyplynał z nich długi wstęgą różnobarwną lud na powitanie królewicza. Na czele szli księża z chorągwiami i krzyżem, arcybiskup w szatach purpurowych z infułą sadzoną

starego katolickiego cmentarza przy ulicy Gutzstacskiej znaleźli pod kupą liści psujące się już zwłoki małego dziecka, oszpecone strasznie przez wrony. Zapewne jaka wyrodna matka dziecię to tam porzuciła.

— Z izby karnej. Za obrazę skazany został handlerz Bauchrowitz z Mondk na 20 marek kary, lub 4 dni więzienia. — Mistrz piekarski Hugo Celta z Działdowa skazany był przez sąd ławniczy w Działdowie za obrazę na 10 dni więzienia. Na założoną apelacyą izba karna zniżyła mu karę na 7 dni.

— Nad majątkiem przedsiębiorcy budowlani p. Haupt utworzono konkurs. Zawiadawcą masy konkursowej jest kupiec p. Silberstein.

— Drugi nauczyciel p. Buchholz z Kalborna przeniesiony jako jedyny nauczyciel do Kainów przy Buchwałdzie.

— Królewska dyrekcya kolejowa pobuduje w tym roku znówu dwa nowe budynki w ulicy Ciesielskiej dla urzędników kolejowych. Wiadomo, że w ulicy tej stoi już kilkanaście takich budynków.

— Z powiatu. Droga z Bartęga do Tomaszkowa jest z powodu naprawy aż do dalszego ogłoszenia zamknięta.

— Minister oświaty wydał w ostatnim czasie reskrypt, aby nauczyciele przy wyższych zakładach naukowych, a zwłaszcza przy gimnazyjach baczliwi na poprawny i czytelny charakter pisma. Reskrypt uzasadniony tem zdaniem, że z nieczytelnego charakteru pisma, którym się posługiwano w prywatnej i urzędowej korespondencji już często się gorszono i że nieraz owo nieczytelne pismo uczniom samym w dalszej ich karierze szkodziło. Nauczyciele mają zatem na przyszłość obowiązek zważać przy wypracowaniach nie tylko na myśl, ale także i na zewnętrzną formę, a prac odznaczających się pospiechem i nieporządkiem nieprzyjmować. — Odtąd tak w zwyczajnych świadectwach szkolnych, jako też w świadectwach abiturystenckich umieszczoną ma być cenzura z predykatem dotyczącym kaligrafii. — Reskrypt ten jest bardzo na czasie, gdyż dotąd na charakter pisma w wyższych klasach zwłaszcza w gimnazyjach, rzadko który nauczyciel zwracał uwagę.

* **Gudwałd.** Chłopiec szkolny Andrzej Wrona zatrudniony na nowej budowlu kładzeniem dachówek, schodząc z dachu spadł z drabki i złamał sobie prawą rękę.

drogami kamieniami na głowie, a za nim lud z gałkami wikliny w ręku.

Gdy nakoniec królewicz podjechał, rzucano mu się do nóg, całowano konia i śpiewano wspaniałą pieśń:

„A witajże nam witaj, miły gospodyniel“

Wśród tego śpiewu, okrzyków radości, jęku dzwonów kościelnych, wjechał Kazimierz do Poznania i przedewszystkiem skierował się do kościoła, by tu podziękować Bogu za szczęśliwe przybycie do kraju i za odzyskanie go, jak dotąd, bez rozlewu zawsze drogiej krwi polskiej. Arcybiskup przyszedłszy przed ołtarz, padł na kolana i zaintonował stary hymn św. Ambrożego. Królewicz krzyżem leżał i modlił się gorąco.

Gdy nakoniec wyszedł z kościoła i dosiadłszy konia, jechał na zamek na pół zrujnowany, spalony i zburzony przez Czechów, mnóstwo niewiast zabiegło mu drogę i na czystych ręcznikach podawało mu chleb, białe kołaczki i sól, śpiewając wciąż „a witajże nam witaj, miły gospodyniel“ Jakaś zgarbiona, zgrzybiała i trzęsąca się jak próchno staruszka, siwa, w czepcu, opierając się na kiju, zatrzymała konia królewicza i rzekła do niego głosem drżącym, polykając połowę wyrazów, bo zębów nie miała.

— Czekajno, czekaj mój synku, moje złotko, koraliczku, niech ci się moje oczy przypatrzą nim zgasną zupełnie. Widziałam cię ja królów, książąt i cesarzy rozmaitych i swoich, ale takiej szczęśliwości nie widziałam. Niechże ci Pan Bóg błogosławi mój królewicu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



* **Ubstych.** Radzca regencyjny pan Kloesel z Królówca i radzca szkolny pan Spohn z Olstyna rewidowali w tych dniach tutejszą szkołę.

* **Lankowo.** Karczmarz Behlau sprzedał swą posiadłość z karczmą i interesem kupcowi panu Preuss z Lauterna za 30,000 marek. Przejęcie nastąpi 1go maja.

* **Biskupiec.** Aresztowano tu pierwszego płatnika wojskowego, ponieważ dopuścił się różnych sprzeniewierzeń.

* **Ressel.** Targ na bydło i konie, jaki się tu w czwartek odbył, był słabo obsłany. Handlerzy zamiejsowych przybyło wiele i płacono wysokie ceny.

* **Stołupiany.** Leśniczego Kristkautza z Muiry znaleziono w lesie zastrzelonego. Prawdopodobnie został Kr. przez kłusowników zabity.

* **Kłajpeda.** 80 letnią pannę Richter znaleziono wczoraj rano na pół zwęgloną w jej łóżku. Prawdopodobnie przy rozniecaniu ognia w piecu zajęły się jej suknie. poczem dla stłumienia płomieni uciekła w łóżko, lecz niestety już nie mogła się uratować.

* **Wąbrzeźno.** W Uciązu, wsi kolonizacyjnej zamieszkałej przeważnie przez wychodźców rosyjskich, stwierdził lekarz powiatowy u pewnego chorego czarną ospę. Chorego odstawiono do tutejszego lazaretu.

* **Hawa.** Czeladnika piekarskiego Dudka, który od kilku tygodni zaginął znaleźli rybacy w jeziorze. Prawdopodobnie chciał D. przez lód przejść i załamał się.

* **Sztum.** (Ofiara lekkomyślnego zakładu). Robotnik Burkowski z Ryjewa założył się w knajpie, że wypije w krótkim czasie liter gorzalki. Dzieła dokonał wprawdzie, ale też zaraz po wypiciu obrzydłej opary padł na ziemię i wkrótce zmarł. Osierocił żonę z czworgiem dzieci. — Byłoby dobrze, gdyby władze policyjne knajpistów, oddających gorzalkę w celach rozgrywania takich lekkomyślnych zakładów, surowo karały a uniknęłyby się niejednego nieszczęścia i niejedna żona nie potrzebowałaby oplakiwać przedwczesnego zgonu męża, a dzieci śmierci ojca.

* **Grudziądz.** Przed tutejszą izbą karną stał kapitalista, żyd Jacob Rosenberg oskarżony o zdzierstwo. Wypożyczał on pieniądze oficerom i innym osobom znajdującym się w kłopotach pieniężnych, przyczem wyzyskiwał w brzydki sposób swoje ofiary, zdzierając z nich lichwiarskie procenta. Sprawki lichwiarza teraz się wydały a sąd skazał go za to na 3 miesiące więzienia i 1000 marek grzywien. Prokurator wniósł o rok więzienia.

* **Tczew.** Nieostrożność dzieci z końmi znowu ukarana. Synek rzeźnika Wilińskiego jechał oklep na koniu, a drugi chłopiec z tyłu kijkiem konia popędzał. Koń wyciął i trafił chłopca w twarz. Wybił mu kilka zębów i zranił twarz, ale zapewne i dalsze skutki tego uderzenia się okażą. Tymczasem biedny chłopiec kilka tygodni w łóżku poleży.

* **Nowocerkiew** pod Pelplinem. † W czwartek 20-go b. m. wieczorem zmarł tu w 61 roku życia kilkakrotnie opatrzony Sakramentami świętymi piekarz i kupiec ś. p. Józef Wieśniewski, wnuk po ś. p. Józefie Jankowskim, zakrystyjanie tumskim w Pelplinie, który mrowczą pracowitością i zapobiegliwością doszedł tu do dobrobytu. N. o. w. p.!

* **Inowrocław.** Złodzieje nałogowi nawet świętości nie umieją uszanować krzywdząc często w sposób niesłychany bliźnich swych, których okradają w sposób najbezczelniejszy. Ale Pan Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy i choć nie raz z początku złodziej lub oszust uniknie kary, to jednak nigdy się nie zdarzyło, żeby mu wszystko uszło bezkarnie. Wyciąganie sakiewek przez złodziei kieszonkowych już nieraz się zdarzyło w kościołach, podczas gdy wierni zatopieni w modlitwie, nie mogli dać baczenia należytego na skradającego się na ich własność rzeźmieszka bezbożnego. W przeszły wtorek w południe znowu skradziono jednemu z tut. księży

wikaryuszów pozostawioną w konfesjonale futrzaną obłąkę do nóg (fussak.)

* **Strzelno.** W przeszłą środę w noc dobiło się dwu młodych parobków w Ciechrzu kolonii (Blumendorf) wybiwszy szybę i przemocą otworzywszy okno, do pokoju, w którym spała 15-letnia służąca, sierota, zajęta u gospod. Herm. Jeskego. Na krzyk napadniętej obudził się gospodarz i przybiegłszy na pomoc, spłoszył opryszków, którzy oknem otwartem wyskoczywszy z pokoju uszli na razie niespostrzeżeni.

* **Czerniejewo.** W poniedziałek jechał młody fernal Wincenty Szymenderski, zajęty u gospodarza Konscha, szosą do Radomia. W drodze zderzył się z czterokonnym wozem ciężarowym z Radomia tak silnie, iż wóz Szymenderskiego został strąskany, a Sz. spadł i dostał się pod koła wozu ciężarowego, który przejechał mu nogę tak, iż łydka i pięta zostały doszczętnie zmiażdżone. Fernal z Radomia widział to, lecz nie zatrzymał się nawet by pomódz nieszczęśliwemu. Po pewnym czasie znalazł Sz. bezprzytomnego pewien obywatel, który odwiózł go do domu. Fernala z Radomia czeka zasłużona kara.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych wiejskich.

Prosimy o zapisanie Gazety na te dwa miesiące mianowicie tych, którzy to niby dla braku czasu nie zapisali sobie Gazety na ten kwartał. Czasu na przeczytanie dobrej polskiej gazety powinno nam zawsze stać „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na maj i czerwiec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośnictwem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Poznań.** Zamek królewski stanie w Poznaniu na jednym z miejsc, gdzie dziś jeszcze znajdują się wały forteczne. Sejm uchwalił już pierwszą ratę miliona marek. Zamek kosztować ma marek 5,150,000, a budować go będzie korona na własny rachunek. Komisya budżetowa pruskiej izby poselskiej zredukowała tę sumę do 3 milionów marek. Sprawa dotąd nie rozstrzygnięta, gdyż odesłano ją ponownie do komisji budżetowej. Większość pruskiej izby poselskiej nie tylko uchwalić chce owe 5.150,000 m. ale prócz tego jeszcze 200,000 marek na nieprzewidziane przeszkody. Tak więc zamek królewski w Poznaniu jest tylko kwestyą czasu.

* **Poznań.** W strasliwym położeniu znalazła się dnia wczorajszego żona strażnika kolejowego Schmidta, mieszkająca w Niedźwiedziu (Baerwalde). Będąc w nieobecności męża na posterunku niedaleko stacyi Antonina, spostrzegła własną 5-letnią córeczkę na szynach, gdy w tem nadjechał pociąg i zabił dziecko na miejscu. Biedna matka spostrzegła to tak późno, że o ratunku już mowy być nie mogło.

* **Kościan.** „Gazeta Kościańska“ pisze: Jak wiadomo, oddana została kaplica Pana Jezusa, należąca do dawniejszego klasztoru dominikańskiego, do użytku Niemców katolików, przy której prebendarzem jest ks. Fuhrmann. Pomimo to utrzymały się w tej kaplicy dwa roczne odpusty z kazaniem i nabożeństwem polskim, odprawiane przez księży od kościoła farnego. Obecnie dowiadujemy się, że ks. prebendarz Fuhrmann podał wnioszek do konsystorza, podobno z polecenia ministerstwa, aby nabożeństwo polskie podczas tych odpustów zostało zniesione. Oprócz tego prosi ks. prebendarz, aby podczas procesyi wychodzącej podczas oktawy Bożego Ciała z tej kaplicy przez rynek do fary, wszystko odbywało się wyłącznie po niemiecku. Na uzasadnienie swego podania przytacza ks. Fuhrmann warunek ministerstwa, które tylko wtenczas zamierza się zgodzić na

pobudowanie nowego kościoła dla Niemców katolików przy tej kaplicy.

* **W Siemianowicach** na Górnym Szląsku odbyła się rewizya w księgarni polskiej. Sędzia śledczy z dwoma urzędnikami szukał książek, które mają podburzać do gwałtów jedną narodowość przeciwko drugiej, w księgarni i w prywatnym mieszkaniu p. Smilowskiego i lokalach czyteln. Skonfiskowano 6 obrazków Kościuszki, 4 egz. Dzieje Narodu Polskiego wydanie Miarki, Śpiewniczek kieszonkowy wydanie Miarki i 1 egz. Pamiętnik generała Henryka Dąbrowskiego. Podburzania do gwałtów dopatrzone się w tem, że w oknie wystawnym p. Smilowskiego był obraz Kościuszki na koniu.

* **Kilonia.** Tragedya rodzinna, w której 4 osoby zostały ciężko zranione, rozegrała się w Kilonii. W pewnym domu przy Knooperweg mieszka tam maszynista okrętowy Wilke z żoną, córkami i synem. Jedna z córek, samężna z asystentem stacyjnym, Kwasińskim (?) z Poznania, wniosła o rozwód i bawiła tymczasem u rodziców. Kwasiński przyjechał wczoraj wieczorem z Poznania, aby nakłonić żonę do cofnięcia skargi, a gdy żona jego wymówiła sobie czas do namysłu, udał się do teścia z prośbą o wpłynięcie na córkę. Wilke nie chciał się wdawać w tę sprawę i odmówił, czem wzburzony zięć wystrzelił do niego z rewolweru. Gdy teściowa i żona jego nadbiegły, strzelił i do nich, poczem usiłował odebrać sobie życie, przecinając tętnice i raniąc się w żywot. Wszystkie 4 osoby, bardzo ciężko zranione, przewiezione zostały do kliniki.

* **Z Nowego Jorku** donoszą o strasznym losie jaki spotkał jednego z nurków, któremu polecono w zbiorniku Boston z kąd Jersey City czerpie wodę, zatoczył wielką napelnioną ołowiem i wążącą dwie tony kulę drewnianą, przed rurę odpływową, która wymagała naprawy. O godzinie 2 po południu dnia 11 b. m. nurek w odpowiednim stroju spuścił się na dno zbiornika, na głębokość 72 stóp pod powierzchnią wody, wkrótce potem zaczął dawać sygnały alarmujące. Próbowano go wyciągnąć z głębi, lecz wszelkie wysiłki okazały się daremnymi. Ponieważ sygnały alarmujące nie ustawały, przeto zatelegrafowano do Jersey City, skąd niebawem przybył pociągiem specjalnym oddział nurków. Najpierw kilku spuściło się w głębię i tam stwierdzili, że noga nieszczęśliwego nurka dostała się pod olbrzymią kulę, z pod której wydobyć jej nie mogli. Czyniono nadludzkie wysiłki, by nieboraka z okropnego położenia oswobodzić — cztery konie ciągnęły linę, którą go w głębi w pasie przewiązano, na umyślnie zbudowanej tratwie umieszczono windę i nią usiłowano kulę usunąć, wszystkie usiłowania znowu okazały się wszakże daremne. Nurek, zaopatrywany w powietrze, od czasu do czasu dawał sygnały, że żyje. Ostatni, bardzo już słaby sygnał, przestał dnia 12 b. m. o godzinie 12 i pół po południu, gdy przez dłuższy czas nie nastąpił po nim nowy, jeden z nurków spuścił się ponownie i widział twarz konającego już kolegi przez szklą helmu jego. Wyciągnięto tedy trzech nurków, którzy spuścili się poprzednio dla ratowania nieszczęśliwego, a ci skoro dostali się na świeże powietrze zemdleli z wyczerpania. Gdy ich doświadczo, oznajmili, że skutkiem prądu wody całe ciało uwiecznionego nurka zostało wciągnięte pod kulę. Męczarnie jego trwały zatem całą dobę.

Rozmaitości.

Dramat rodzinny. Biuro telegraficzne Wolffa rozpowszechnia następującą wiadomość z Kilonii: Wczoraj wieczorem przybyły tu z Poznania pewien urzędnik kolejowy i usiłował zamordować przebywającą tu od niejakiemu czasu swoją żonę, która nie chciała wrócić z nim do Poznania. Wystrzałami z rewolweru poranił więc nie tylko żonę, ale również i jej rodziców. Zyciu ich tego czyzu urzędnik zadł sobie nożem kilka ran śmiertelnych. Umieszczono go w lecznicy akademickiej.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności niniejszym do łaskawej wiadomości, że objąłem od p. G. Menzla następcy

handel towarów kolonialnych, materyalnych destylacją jako i restauracją.

Długoletnie zatrudnienie umożliwia mi wszelkim żądaniom moich Odbiorców dogodzić, a staraniem moim będzie przez skora usługę i dobry towar pozyskać zaufanie Szan. Publiczności. Proszę zaufanie jakim się zmarły mój poprzednik cieszył i na mnie przelać i polecam się z wysokim szacunkiem

Franciszek Biermanski,

dawniej G. Menzel, następcą.

Panom gospodarzom zwracam uwagę na mój zajazd i wyprząd dla furmanek.

Doniesienie.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że obiałem

XXXX interes siodlarski **XXXX**

po moim zmarłym bracie Pawle Duwie ul. Krzywa 13 i w zmieniony sposób prowadzę.

Z szacunkiem

Juliusz Duwe.

Jako specjalność polecam siodła.

Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »ZGODA« w Olsztynie urządza w niedzielę, 1-go maja wieczorem o godzinie 8. mej na sali »Schlossgartenu« w ulicy Szańcowej

przedstawienie teatralne, z którego czysty dochód przeznaczają się dla ubogich naszego miasta.

Odegrane będą: I.

Podejrzana osoba

komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

II.

SŁOWICZEK

operetka w jednym akcie przez Władysława Belzę, muzyka Franciszka X. Zaremby.

Po teatrze: **ZABAWA Z TAŃCAMI.**

Ceny miejsc: Krzesła numerowane pierwszych dwóch rzędów po 1,50 m., krzesła numerowane dalszych dwóch rzędów po 1 marce, wstęp na salę 50 fen., galeria 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej« i w dzień przedstawienia od godziny 6-tej przy kasie.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Wysyłka kawy!

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m., paczka pocztowa 9 funtów 12,60 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 1,20 m., 9 funtów 10,80 m. **Guatemala-Borbon** mieszanka funt 1,00 m., paczka 9 funtowa 9,00 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okręg 10 mil, a przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko.** Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 1,20 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg,

Olsztyn, palarnia kawy pędzona siłą.

Baczność! Kwity! Za każde pół funta palonej kawy daje kwitek. Kto 20 kwitków u mnie odda otrzyma porcelanowany dzbanek do śniętan darmo, kto 50 kwitków odda otrzyma porcelanowy dzbanek do kawy.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pięknący w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pięknącego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Ogłoszenie.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłam w Olsztynie, ulica Górna (Oberstr.) 13 II piętro

zakład masarży ręcznej i elektrycznej.

Masarżę tę poleca się szczególnie z dobrym skutkiem dla cierpiących na reumatyzm, blednię, choroby nerw, na serce i inne choroby. — Wszelkie funkcyje wykonuje się podług przepisów lekarskich.

Proszę w razie potrzeby o łaskawę poparcie.

Z wysokim szacunkiem

J. Sowa,

ul. Górna nr. 13 II piętro.

Pierwszy i największy olsztyński magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzonej skład trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo **tanich cenach.**

Zarazem zwracam uwagę na mój **wielki w wszelkie nowości zaopatrzonej skad**

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do trumien.

J. Hermanewski,

ul. Olsztyńska 33.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój wielki skład trumien

dawniej w ul. Koronnej, przeniosłem teraz do mego nowego budynku w ul. Frydrykowskiej (Friedrichstr.) nr. 6 przy rynku remontowem.

Polecam wielki wybór

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po tanich cenach, jako i wszelkie przybory do trumien.

Z szacunkiem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski.

Stare książki i akta ma na sprzedaż

Krüger, adwokat

ul. Liebsztacka nr. 49—50 róg ul. Prosty.

Jęczmień jako i owies do siewu

C. Kaminsky

browar w Wartemborku.

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna

Kościelna nr. 12.

Kajnit
Gips do mierzwy
Makę fosfatową Tomasa
Zelazne sztabowe sprzęty rolnicze,
Stale
Osie okrągłe i inne
Łańcuchy do drzewa i bydła
Łopaty, grabie
Widły do siana i mierzwy
Kowadła śrubniki, dymaczki
Maszyny do wiercenia
Węgle kowalskie
Wagi decymalne
Maszyny do gnienienia kartofli
Parowniki do kartofli
Maszyny do robienia masta
Maszyny do prania
Pumpy i rury do kanalizacji
Platy do fundamentów
Cement, smołę, papę na dachy,
pleciankę trzeźnową
Drzwi do chlewow, spichrzy itd.
Zelazne kuchenki i piece
Obicia do drzwi i okien
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann

skład żelaza,

Olsztyn, rynek nr. 8.

Drukownia piecianki drukowa, drut stalowy i do plotów.